



„Wychowania”.

System umiejętności humanistycznych według Wundta.¹⁾

Logicy angielscy oddawna już zaczęli wciągać w zakres badań swoich metodologię poszczególnych umiejętności obok tego, co nazywają „nauką o probierzu“, a co odpowiada niemieckiemu terminowi „teoria poznania.“ Wynikało to naturalnie z tradycji brytańskiej, która niechętnie oddzielała formę od treści w tej umiejętności.

Tak więc u J. St. Milla znajdujemy już szeroko omówioną metodologię, zarówno nauk doświadczalnych, jak i humanistycznych, a obok tego rozbiór podstawowych dla nich zagadnień oraz próbę utworzenia systematu tych nauk, złożonego z trzech umiejętności teoretycznych: *psychologii*, *etologii* i *socyologii* oraz trzech praktycznych (czyli sztuk): *etyki*, *polityki* i *estetyki* z dodaniem nauki o celach, którym one służą, czyli *teleologii*.

Jevons w swoim epokowym dziele p. t. *Principles of sciences* (1877) szeroko omawia metody naukowe, przeważnie wszakże czerpie przykłady z nauk ścisłych. Natomiast Bain w drugim tomie *Logiki* swojej poświęca osobne rozdziały *logice psychologii* i *etologii*, *polityki* i *historii*, obok nauk przyrodzonych.

Niebawem też *logika nauk* (obejmująca nietylko formalną metodologię, lecz także i teorię poznania naukowego) uzyskała prawo obywatelstwa w krajach angielskiej mowy i romańskich

¹⁾ Wilhelm Wundt. *Logik der Geisteswissenschaften* 1908, 3-cie wyd., str. 690+XII.

jako odrębna gałąź nauk filozoficznych, łącząc się naturalnie z *historią nauk*, co znalazło wyraz i w organizacyi osobnych seky *logiki* i *historyi nauk* na dwóch kongresach filozoficznych w krajach francuskich. Przeciwnie kraje niemieckie, hołdując, dawnemu podziałowi, łączą teorię nauk z ogólną teorią poznania i mało udzielały jej miejsca w badaniach swoich.

Wundt był, jeśli się nie mylą pierwszym z pisarzy niemieckich, który szeroko uwzględnił metodologię nauk jako część logiki. ¹⁾ Już w pierwszym wydaniu swojej dwutomowej *Logiki* ²⁾ poświęcił cały tom drugi metodologii i teorii umiejętności: zarówno matematyki i przyrodoznawstwa, jak i humanistyki. Już w drugim wydaniu (1893—95) tom ten urósł do takich wymiarów, że został podzielony na dwa. Obecnie ukazało się trzecie wydanie całego dzieła, w którym obok rozszerzenia niektóre działy zwłaszcza humanistyki uległy gruntownym przeróbkom, a każdy z tomów otrzymał tytuł odrębny.

Przyczyniła się do tej przeróbki zwłaszcza ta okoliczność, że ostatnie dziesięć lat poświęcił autor pracy nad *Psychologią ludów* ³⁾, obejmującą naukę o prawach rozwoju języka, mytów, sztuki i obyczajów.

Praca nad tem dziełem zniewolila autora do pogłębienia szeregu nauk humanistycznych, gdy dotychczas Wundt był w swoich pracach pozafilozoficznych przeważnie przyrodnikiem ⁴⁾. Obiegłszy w koło cały zakres nauk wraca teraz autor

1) Wprawdzie pierwsze wydanie *Logiki* Sigwarta poprzedziło o parę lat dzieło Wundta, lecz w niej omawiał autor przeważnie tylko psychologię i historję. Jednocześnie z 2-im tomem *Logiki* Wundta wyszło bardzo doniosłe dzieło Diltheya: *Einleitung in die Geisteswissenschaften* (1883), lecz tylko pierwszy tom, obejmujący ogólne rozważania, głównie zaś podnoszący myśl potrzeby szerszej niż teoria poznania (bo obejmującej wartość, cele i normy) nauki wstępnej, którą nazywa *Selbstbesinnung*, oraz uznania psychologii za podstawową umiejętność dla całej humanistyki.

2) Tom pierwszy wyszedł w 1880 i 2-gi w 1883.

3) *Völkerspsychologie*. T. I. 1900.

4) Wykładał on mianowicie fizykę i fizjologję, i opracował odpowiednie podręczniki. Także w znacznej mierze przez niego stworzona psychologia fizjologiczna pod względem metody jest nauką przyrodniczą.

do dzieła zapoczątkowanego blisko trzydzieści lat temu, wzbogacony w nowe doświadczenie, które skłoniło go do zupełnego przerobienia całego szeregu rozdziałów.

Biorąc pod uwagę wiek autora i ilość przetrwanego już przez długi i różnostronny zawód naukowy materiału, możemy uważać to trzecie wydanie *Logiki* za formę ostateczną, do której niewiele zapewne dodadzą następne. Przyjrzyjmy się więc temu dziełu monumentalnemu, ograniczając na razie zadanie nasze do systematu nauk humanistycznych.

* * *

Skoro przyrodoznawstwo jest systematem pozbawionej sprzeczności interpretacji ujęć zmysłowych, zdawałoby się, powiada autor, że humanistyka (snując wywody z nazwy niemieckiej „Geisteswissenschaften”) ma być interpretacją ujęcia *wewnętrznego*, czyli duchowego. Jest to jednak tylko fałszywa analogia odzwierciadlająca błąd dawnej psychologii, która przyjmowała przeciwstawność zmysłu wewnętrznego i zewnętrznego. W rzeczywistości niema przedmiotów zmysłu wewnętrznego, a sprawy, które odnosimy do świata duchowego, zawarte są w świecie zmysłowym. Już w psychologii nie możemy obejść się bez świata wewnętrznego, a tembardziej w innych naukach humanistycznych.

Cechami wyróżniającymi przedmioty humanistyczne są: *ocena, celowość, udział woli.*

Świat umysłowy jest światem wartości zmysłowych, estetycznych, intelektualnych.

Lecz wartość zależy od celów. *Świat humanistyki jest królestwem celów.* Cele znów pobudzają wolę. *Świat ducha jest królestwem woli.*

Człowiek jest wyłącznym niemal przedmiotem nauk humanistycznych, a granica od przyrodoznawstwa zaczyna się tam, gdzie człowiek, jako istota myśląca, staje się doniosłym czynnikiem zjawiska.

Pierwszą grupę nauk humanistycznych tworzą *nauki psychologiczne.* Są one częścią *ogólną* humanistyki, obejmującą całokształt zjawisk umysłowych, gdy, przeciwnie, *nauki specjalne*

uwzględniają bądź pojedyncze strony rozwoju umysłowego, bądź pojedyncze strony wytworów umysłowych.

Psychologia indywidualna jest zarazem i *ogólną*. Obok niej mieści się *psycho-fizyka* — nauka o związku ciała i umysłu, *psychologia ludów* — związek osobników przez mowę i obyczaje, *pedagogika* — dyscyplina praktyczna o charakterze etycznym.

W naukach specjalnych podział może być oparty bądź na przeciwstawności przedmiotu i zjawiska (nauki systematyczne i historyczne), bądź też na przemijającym lub trwałym charakterze zjawisk (nauki historyczne i społeczne). Druga ta zasada podziału lepiej odpowiada rzeczywistości stanowi nauk.

Do nauk *historycznych*, prócz historii, należy filologia. Nauki *społeczne* obejmują *etnologię*, *ekonomię*, *prawo* i powstającą *socjologię*, która bada zjawiska życia zbiorowego w ich wzajemnych stosunkach.

Jakiż jest ich stosunek do *filozofii*, tworzącej czwartą grupę nauk?

Wskutek zupełnego oddzielenia się od wspólnego pnia filozoficznego, każda z tych nauk może się rozwijać niezależnie od filozofii. Każda jednak zawiera w sobie część *zasadniczą*, a zarazem *hypotetyczną*, stanowiącą jej część filozoficzną, bez której obejść się nie może. Różnica może być tylko w fazie rozwoju. Od przyrodoznawstwa wyróżnią się humanistyka tem, że w przyrodoznawstwie ustaliły się powszechnie uznane zasady ogólne, w humanistyce zaś ścierają się z sobą rozmaite poglądy na świat. Dzisiejsza humanistyka przypomina w tym względzie przyrodoznawstwo w dobie Odrodzenia.

Podobnie jak nauki przyrodnicze mają swoje maksymy przewodnie (leitende Maximen), humanistyka ma swe *zasady heurystyczne*. Zasady te mają tu większą oczywistość niż w przyrodoznawstwie. Jest ich cztery, a pierwsze trzy nie budziły nigdy wątpliwości, prócz granic zastosowania pierwszej.

Pierwszą z nich jest *zasada sądzenia podmiotowego*, ujawniająca się już w tem, że osądzamy innych oraz ich czyny. Ten motyw instynktowny przekształca się w metodologii humanistyki na świadome i planowe *przeniesienie podmiotu do przedmiotów*. Według zasady tej oceniamy więc 1) osoby czynne; 2) zjawiska

zbiorowe; 3) wytwory umysłowe (sztuka, wiedza, pomniki dziejowe itd.).

Zasada ta przy jednostronnem zastosowaniu prowadzi do błędów trojakich: 1) *intelektualistycznej interpretacji*; 2) *indywidualizmu*, 3) *niehistorycznej oceny czasów i osobników*.

Pierwszy z nich, najbardziej rozpowszechniony polega na tem, że utwory umysłowe, jak religia, sztuka itp., rozważają się jako objawy celowej działalności. Drugi popełnia się wtedy, gdy wypadki historyczno uważane są za wyniki woli jednostek, przez co wprawdzie przedstawienie historyczne nabiera jasności i konsekwencji. Wundt uważa za jedno z najtrudniejszych zadań utrzymanie należytych granic w tym punkcie. Trzeci stanowi zwykły błąd niedostatecznej przedmiotowości.

Drugą zasadą heurystyczną humanistyki jest *zasada zależności jednostek od otoczenia umysłowego*. Zostaje ona w pozornej sprzeczności z poprzednią, wymagającą przeniesienia podmiotowego świata sądzącego na innych. Sprzeczność ta wszakże usuwa się przez rozważanie, że środowisko umysłowe składa się również z istot myślących, nie mających innych środków umysłowych, jak tylko sąd podmiotowy. Środowisko to znowuż, oddziaływa w całym swym składzie, nie tylko ten, kto wykonywa czyn. Druga zasada więc jest jedynie rozszerzeniem pierwszej na umysłowość zbiorową. Indywidualistyczne rozważanie (o którym była mowa), sprowadzając wszystko do jednostki, przeczcza dwa fakty doniosłe: 1) że środowisko, które oddziaływa na jednostkę (choćby samo złożone z jednostek) pozostaje dla nas niezanalizowanym lub poddaje się analizie tylko o tyle, o ile uważamy je za całość, której własności nie określają się przez badanie jednostek, lecz raczej utworów umysłowych, kierunków i ogólnych cech charakterystycznych; 2) że wytwory całości posiadają takie cechy, które są wynikiem organicznego współdziałania tej całości i tylko w nieznacznym stopniu zależą od udziału jednostek, jak to widocznem jest w wytworzeniu mowy, mytu, obyczaju i t. d. W mniejszym stopniu ujawnia się to w zakresach prawa i ekonomii.

Stosunek dwóch wymienionych zasad powoduje wytknięty już podział psychologii na *indywidualną* i *zbiorową*.

Trzecia zasada jest tak sformułowana: *ponieważ człowiek jest istotą przyrodzoną, zależny więc jest od przyrody we wszystkim, co myśli, czuje lub czyni, a to zarówno od własnej natury fizycznej, jako też od otoczenia przyrodniczego*. Pamiętać przytem należy, że wogóle podział na umysłową i fizyczną istotę jest wynikiem wprawdzie celowej i uzasadnionej, lecz w gruncie dowolnej abstrakcyi. Człowiek nie jest połączeniem dwóch odmiennych substancyi: ducha i ciała, lecz jednolitą całością i dla tego zarówno w życiu indywidualnem, jak i zbiorowem obie te strony naszej istoty występują obok siebie, nigdzie się nie rozdzielając.

Zależność od fizycznej istoty jednostki występuje w *psychologii* i zależnych od niej gałęziach; od natury zewnętrznej—w życiu zbiorowem, a więc w *dziejach* i *naukach społecznych*. Ten drugi typ zależności występuje przeważnie w dwóch postaciach: *estetycznej* (przyroda działa tu przez uczucia stale powtarzające się) i *teleologicznej*—przez czynności skierowane ku polepszeniu bytu. Ostatnia z tych form należy do dziedziny naukowej, w której zasada wymieniona dała najplodniejsze wyniki, t. j. do *ekonomii społecznej*, nauki rozważającej sprawę zmierzające w ostatecznym wyniku ku zużytkowaniu środków przyrodniczych dla potrzeb człowieka, i ku właściwemu podziałowi powstających ztąd wytworów.

Z ekonomii zasada ta przechodzi do *historyi* bądź w tej formie, że charakter i historyczny rozwój narodu czyni zależnymi od warunków otoczenia, bądź uzależniając losy narodów od warunków ekonomicznych. A jeśli stosowanie jej tu bywa jednostronnem i nie wystarcza dla konstrukcyi życia historycznego, to jednak nie da się zaprzeczyć, że zbyt pomijana była w dawniejszych metodach.

Z temi trzema zasadami heurystycznymi krzyżuje się spór wspólny humanistyce z przyrodoznawstwem: czy rozważanie zjawisk ma być *przyczynowe* czy *celowe*? Jeśli wszakże w przyrodoznawstwie stauowisko celowe jest wynikiem przeniesienia ludzkich wyobrażeń na przedmioty zewnętrzne, to w humanistyce harmonizuje ono z pewnemi zasadniczemi cechami życia umysłowego i zdaje się być wynikiem zastosowania zasady sądu podmiotowego. Wszakże teleologia taka, oparta na doświadczeniu

bezpośredniem, nie wystarcza nawet dla interpretacji zjawisk *psychologii* osobowej. W życiu naszym umysłowym mamy cały szereg stawań się, które chociaż uwarunkowane są ostatecznie celem, odbywają się jednak według następstwa podstawy i wyniku, a na równi ze zjawiskami przyrodniczymi wymagają interpretacji przyczynowej. Spowodowało to próby *psychologii* czyisto przyczynowej, jak angielska *psychologia* skojarzeń lub herbartowska matematyczna.

W *historii* przeciwnie już w Grecyi starożytnej wytworzyła się owa *immanentna teleologia*, tłumacząca wypadki przez zamiary wolę celową jednostek wpływowych. Chrześcijaństwo przeciwstawiło temu pojęcie o planowym dramacie historycznym ułożonym przez opatrność, a obracającym się dokoła misyi Chrystusa jako punktu szczytowego. Badanie naukowe jednak przywróciło w przeważnej mierze teleologię, usuwając transcendentną (pozaświatową) interpretację dziejów i poddając się oczywistości obserwacyi, wytykającej rolę osobistości historycznych. Teleologia ta przerywa się tu i ówdzie ulamkami interpretacyi przyczynowej.

W *naukach społecznych*, których zadaniem wyjaśnienie oddziaływań licznych osobników lub warunków przyrodniczych, przeważa interpretacya przyczynowa, wpadając niekiedy w przesadę (popartą w tem przez *psychologię* materialistyczną), w przypuszczeniu, jakoby życie ludzkie było jedynie powikłanym wynikiem przyczynowości przyrodniczej, a stanowisko to zostaje przeniesione na historję.

Jako zasadę heurystyczną podaje Wundt następującą: *wszystkie zjawiska i wytwory w humanistyce muszą być interpretowane przyczynowo, lecz w tej interpretacyi powinno być udzielone właściwe, zgodne z doświadczeniem miejsce każdemu ze składników, a w tej liczbie i czynom celowym.*

Co do *metody* istnieją w humanistyce podobieństwa i różnice w stosunku do przyrodoznawstwa.

Jak w naukach przyrodniczych *mechanika* zajmuje stanowisko zasadnicze, tak w humanistycznych przypada ono *psychologii*. *Analiza* i *abstrakcyja* *psychologiczna* stanowią tu środek podstawowy badania. *Metoda porównawcza* pełni tu taką samą rolę jak w przyrodoznawstwie, zmodyfikowana tylko przez od-

rębność przedmiotów. Właściwemi tylko humanistycy są metody *krytyki* i *interpretacji*. Wprawdzie mówi się niekiedy o krytyce wyników przyrodoznawstwa. Lecz wówczas traktujemy je jako wytwór umysłu, jako wiedzę, a więc jako przedmiot humanistyki. Interpretacya w humanistycy różni się od *wyjaśnienia* przyrodniczego tem, że tamto podstawią związek logiczny na miejsce przyrodniczego; pierwsza przeciwnie usiłuje uwydatnić lub odtworzyć istniejący już związek umysłowy.

Analiza i abstrakcyja są metodami psychologii i zależnych od niej umiejętności. Metoda porównawcza stosuje się do wytworów cywilizacyi: mowy, mytu, literatury, sztuki, instytucyi politycznych, życia gospodarczego. W historii (politycznej) znajduje ona zastosowanie jedynie w badaniach przedwstępnych, filologicznych. Ustaje natomiast tam, gdzie zaczyna się właściwa historia, której zadaniem jest *przedstawić rzeczy tak jak one się odbyły w rzeczywistości*. To zaś wymaga bystrości spostrzeżenia i krytyki źródeł.

Historia dziś jeszcze pomija powolne i stałe zmiany w życiu narodów. Pochodzi to stąd, że zmiany nagłe, z którymi związane są wystąpienia jednostek, łatwiej wpadają w oko i zostają zarejestrowane. Przeciwnie zmiany masowe, w których znalazłaby zastosowanie metoda porównawcza, ujawniają się tylko przypadkowo i rzadko dochodzą do wiadomości potomnych.

Natomiast ta część dziejów, która jest dla nas terazniejszością, a więc względnie trwałym bytem, stanem lub powikłaniem licznych stanów, podlega, jak i nauki społeczne, w rozległym stopniu metodzie porównawczej i znajduje w *statystyce* odpowiednio ukształtowane narzędzie. Statystyka istotnie jest tylko ścisłym zastosowaniem metody porównawczej.

Interpretacyą nazywa Wundt *całokształt metod dających nam pojmowanie objawów i wytworów umysłowych*. Można tu wyróżnić formy *niższe* i *wyższe*. Do pierwszych należy, jako typowa, tłumaczenie z obcego języka. Ten sam charakter zasadniczy mają rozmaite formy rozróżniane przez hermeneutykę filologiczną: gramatyczna, historyczna, indywidualna, rodzajowa itd. Można ją porównać do klasyfikacyi lub exemplifikacyi (uprzykładnienia praw przez konkretne wypadki) w przyrodoznaw-

stwie. Interpretacja wyższa czyli *produkcyjna* zbliża się do wyjaśnienia w przyrodoznawstwie. Stwarza ona nowe treści umysłowe i rozszerza wiedzę bądź to podciągając wytwory lub procesa umysłowe pod istniejące już dane, bądź to rozciągając te dane na nowe przez analogię, które z tamtymi pojąć usiłuje.

Wogóle metoda interpretacji łączy w sobie cechy indukcji i dedukcji: w pierwszej części nagromadza materiały, z których w drugiej snuje wnioski dedukcyjne. Dedukcje te, aby miały wartość, muszą być psychologiczne. Cały przebieg interpretacji (w związku z poprzednimi metodami) tak można przedstawić:

Indukcja przygotowawcza	{ porównanie indywidualne porównanie rodzajowe }	Metoda porównawcza
Indukcja końcowa	{ wzrosząca się analiza psychologiczna ¹⁾ zstępująca analiza psychologiczna ²⁾ }	Analiza i abstrakcja psychologiczna.
Dedukcja psychologiczna		

Krytyka, również jak interpretacja, obejmuje dwa stopnie: niższy i wyższy, a na obu działalność jej ściśle wiąże się z interpretacją. Pierwsza z nich, poprzedzająca interpretację ostateczną, daje poprawne *zrozumienie* przedmiotu; druga, następująca po interpretacji końcowej—jego *ocenę*. Sprawę tę wskutek łączności obu metod nazywa Wundt *interpretacją krytyczną* i podciąga pod nią rozmaite formy krytyki filologicznej (konjekturalną, domyslną).

Jak pobudką do interpretacji jest *zainteresowanie się* przedmiotem, tak do krytyki popycha *zwątpienie*. Może ono dotyczyć *rzeczowej treści* przedmiotu (forma niższa, *krytyka hermeneutyczna*) lub też jego *wartości*—forma wyższa *oceniająca*. Krytyka posługuje się czynnościami logicznymi, którym przewodniczy jednak ocena ze stanowiska poczucia zgodności lub sprzeczności,

1) Polegająca na rozkładaniu zjawiska na jego składniki fizyczne i psychiczne.

2) Tłomaczenie zjawiska przygotowane przez analizę i abstrakcję.

prawdy lub fałszu, piękna lub brzydoty. Krytyka daje logiczne podstawy dla antycypowanych sądów, sprowadzając je do motywów intelektualnych a przytem prostując.

Wszelka krytyka musi być *imanentną*, tj. ocenę przedmiotu dawać przede wszystkim według niego samego; nie polegać na stosowaniu obcych przedmiotowi prawideł i przepisów. Spoczywając w każdym stopniu swoim na interpretacyi, musi być sprawą jej *odwrotną*.

. Krytyka hermeneutyczna osiąga najwyższy stopień rozwoju w *historyi*, a mianowicie w *krytyce źródeł*; opiera się ona tu na analizie psychologicznej (ocena świadectw) i zestawieniu źródeł. Krytyka oceniająca same fakta historyczne powinna się nazywać właściwą *krytyką historyczną*, gdy ocenia skuteczność środków do zamierzonych celów w wypadkach przeszłości. Zostaje wtedy immanentną. Polem jej właściwem jest historia polityczna, a zwłaszcza dyplomacya, prawodawstwo, administracya, przedsięwzięcia wojenne.

W dziedzinie *filozofii* krytyka znajduje rozległe zastosowanie, a to w formie trojkiej: *estetycznej*, *etycznej* i *epistemologicznej*.

Zatrzymuje się Wundt dłużej nad *pojęciem prawa* w humanistyce.

Pojęcie prawa zawiera ideę stałego związku, bądź wysnutego z obserwacyi, bądź drogą dedukcyi na wzór matematycznej. Zatrzymując się nad rozwojem historycznym idei prawa naukowego Wundt wykazuje, że w XVII wieku Bóg nadawał prawa przyrodzie; w XVIII tworzyła je sama natura; w XIX—badacze, których imionami oznaczamy prawa (prawo Avogadra, Oersted'ta).

Ideę prawa znamionują trzy cechy zasadnicze:

1. *Związek regularny faktów logicznie od siebie niezależnych*. Nie mogą więc ani fakta pojedyncze, ani związek własności z przedmiotem stanowić przedmiotu prawa (np. „człowiek ma 12 kręgów piersiowych”).

2. *Związek wygłoszony przez prawo powinien zawierać wyraźnie lub pośrednio zależność przyczynową* (dla nauk przyrodniczych) *lub logiczną* (dla nauk matematycznych i logicznych).

3. *Każde prawo powinno mieć doniosłość heurystyczną*

dla podporządkowania nowych faktów. Twierdzenie: „człowiek powinien żywić się, aby żyć“ odpowiada dwom poprzednim warunkom; nie ma jednak żadnej wartości naukowej.

Nie możemy natomiast stosować terminu „prawo“ do żadnego faktu pojedynczego, chociażby w jego obrębie ujawniał się ścisły związek logiczny (np. spadek pojedynczego meteoru; śmierć danego osobnika spowodowana przez chorobę). Wynika stąd, że pojęcie prawa powinno ulegz głębokim modyfikacyom w dziedzinach, które bądź rozważają fakta indywidualne (jak historia), bądź też abstrakcyjne pierwiastki zjawisk nie spotykające się w obserwacyi w odosobnieniu (jak ekonomia społeczna).

Nauki społeczne najbardziej zbliżone są do historycznych, chociaż różnią się od nich formą *systematycznego* traktowania tych samych zresztą przedmiotów. Nauki te rozważają więc jako stałe *stany społeczeństwa* to, co w rzeczywistości jest w ciągłym ruchu i zmianie a więc badają abstrakcyę.

Rozwój nauk społecznych był odwrotny w stosunku do historycznych. Gdy historia zajmowała się przede wszystkim ogólnym losem ludów i państw, a dopiero późno zajęła się historią poszczególnych dziedzin, jak gospodarstwo, prawo, sztuka, literatura; w naukach społecznych, przeciwnie z początku rozwinęły się nauki specjalne, a późno względnie powstała idea ogólnej nauki o społeczeństwie. Uzasadnienie takiej ogólnej nauki o społeczeństwie, widzi Wundt w tworzeniu się *pojęcia społeczeństwa*, jako czegoś co wznosi się ponad wszystkie formy poszczególne związków ludzkich od stowarzyszenia lub gminy do ciała politycznego a nawet związku międzynarodowego, obejmującego w sobie wszystkie te typy.

Można określić socyologię... jako *systematyczne badanie stanów i rozczłonkowań społeczeństwa ludzkiego, ich warunków ogólnych i wzajemnych stosunków*. Socyologia więc zajmuje się *stanami* społecznymi, które nauka ta, drogą abstrakcyi, uważa za stałe (t. j. jako stany trwałej równowagi) chociaż w istocie

¹⁾ Wilhelm Wundt. *Logik der Geisteswissenschaften* 1908.

są one w ciągłym przepływie, są tylko sztucznie utrwalonymi momentami stawiania się historycznego. Jedne z nich są trwalsze, jak prawo i państwo, inne — jak literatura i sztuka — ulegają szybszym zmianom. Wszystkie są jednak produktami historycznymi a socjologia nie może się obyć bez znajomości ich powstania; musi więc mieć styczność z historią, jak fizjologia z embriologią i filogenią. Mostem łączącym obie gałęzie wiedzy jest *historja cywilizacji*, studyująca powstawanie tych utworów, których wzajemne stosunki są przedmiotem socjologii.

Już Hobbes wyróżnił był społeczeństwo od państwa. Do XIX-go wieku wszakże społeczeństwo było rozważane raczej jako faza poprzedzająca państwo, utwór, którego rola kończyła się z założeniem państwa.

Wiek XIX odwrócił stosunki: dla Saint-Simona, Comte'a, Fichtego, państwo jest formacją zmienną, społeczeństwo — stałą i nadającą mu byt! To odnowienie idei społeczeństwa odbywa się pod hasłem *kolektywizmu* ¹⁾, t. j. przeświadczenia o realności i doniosłości spólności ludzkiej. Takie przeciwstawienie społeczeństwa państwu (jako zmiennej formie prawnej) i jednostce postawiło na porządku dziennym kwestję powstania społeczeństwa, jak niegdyś — powstania państwa! Odpowiedź na nią wytworzyły znów indywidualistyczne prądy w socjologii, lecz już nie metafizyczne jak w XVIII wieku, tylko zwracające się ku zagadnieniom psychologiczno-empirycznym (stosunek jednostki do społeczeństwa). Można wyróżnić (pomijając formy przejściowe) dwie kolektywistyczne i dwie indywidualistyczne teorie socjologiczne.

Do najdawniejszych należy typ *biologicznej teorii społeczeństwa*, polegającej na porównaniu go z organizmem zwierzęcym. Porównanie to nie bierze się jako analogia, ani też w znaczeniu podporządkowania społeczeństwa i zwierzęcia pod wyższe pojęcie organizmu, lecz społeczeństwo uważa się za wytwór wyższy powstający drogą ewolucyi. (Spencer, Schaffle).

¹⁾ Wyraz ten użyty jest przez autora nie w znaczeniu teorii wspólności majątkowej, lecz teorii podnoszącej realność związku społecznego.

Drugą teorią kolektywistyczną jest *teoria cywilizacji*, dzieląca się na odmienne gałęzie, stosownie do tego czy się kładzie nacisk na *kulturę* (materyalną — Lippert) lub na *cywilizację właściwą* (panowanie idei, Comte; Dürckheim podnosi różniczkowanie pracy społecznej).

Trzecią grupę tworzą *teorie walki zewnętrznej* (walka ras — Gumplowicz) lub *wewnętrznej* (walka klas — Marx).

Trzy te teorie (z nich trzecia należy do indywidualistycznych) wywodzą swój rodowód z filozofii dziejów. Czwarta *teoria naśladownictwa* (G. Tarde) opiera się już na spostrzeżeniu psychologicznym, a w ten sposób toruje drogę do zastosowania metody psychologicznej w socjologii.

Nowa ta socjologia powinna wystrzegać się dwojakiego niebezpieczeństwa: przesądu (rozpowszechnionego w Niemczech), jakoby możliwem było wysnuć bezpośrednio z faktów życia społecznego, przy pomocy metody statystycznej prawa psychologii społecznej; nadto przecenienia wpływu sugestyi (cechującego badania francuskie).

Z przeglądu powyższych teorii widocznem jest, iż do dzisiaj nie mamy jeszcze socjologii jako nauki pozytywnej i doświadczalnej w wyżej określonym znaczeniu. Teorie te bowiem są bądź historyzoficzne bądź naturalistyczne, a spekulacyjny ich charakter ujawnia się już w dążności do wysnucia całokształtu objawów społecznych z jednej zasady.

W zakres socjologii jako nauki ogólnej o społeczeństwie wchodzi trzy zagadnienia podstawowe, którym odpowiadają trzy umiejętności poszczególne: *etnologia* — studyjająca podział społeczeństwa ludzkiego w jego całokształcie na gałęzie wytworzone przez rodowód przyrodniczy lub warunki historyczne (ludy); *demologia* badająca zjawiska życia społecznego w ich związku wzajemnym, a w obrębie bardziej ograniczonym (zwykle nie przekraczającym granic narodu); wreszcie nauka o *formach organizacyi społecznych*; wśród form tych zaś państwo zajmuje pierwszorzędne stanowisko — więc *nauka o państwie* czyli *polityka* (w znaczeniu Arystotelesa), pod którą podporządkowują się dwie gałęzie *specyalnych nauk społecznych*: *ekonomia i prawo*.

Nie same wszakże zagadnienia tych poszczególnych nauk

wchodzą w zakres socjologii. Przedmiot jej stanowią przede wszystkim *pojęcia ogólne i zasady wspólne tym gałęziom wiedzy* a przez to już nie podlegające wyczerpującemu badaniu w żadnej z nich, zarówno jak i to w czym studia socjologiczne potrącają o psychologię, etykę i teorię poznania. W tem ostatniem znaczeniu, jako wkraczająca w dziedzinę filozofii, socjologia może być nazwana *filozofią społeczeństwa*.

Stan społeczny człowieka uwarunkowany jest przede wszystkim przez naród do którego należy. Tu bowiem tkwią źródła wspólnego życia, mowy, obyczajów, poglądów religijnych; od jego osobliwości zależą pierwotne formy organizacji społecznej. W tem znaczeniu *etnologia* stanowi podstawę innych nauk społecznych. Sama ona zresztą spoczywa na psychologii społecznej, udzielając tej uniejętności faktów poszczególnych, od niej zaś zapożyczając stanowiska dla psychologicznej charakterystyki ludów.

Zbliżona do nauk przyrodniczych: *geografii i antropologii fizycznej*, jako jej pomocniczych wyróżnia się, jako gałąź humanistyki przez to, że dla rozwiązania zagadnień swoich odwołuje się do faktów historycznych i społecznych. Same te zagadnienia zresztą nie są przyrodnicze lecz społeczne. Dotąd dwa głównie problemata stanowiły przedmiot etnologii: zagadnienia *pochożenia i pokrewieństwa rozmaitych szczepów*, oraz *zmiany charakteru etnologicznego w zależności od wpływów przyrodniczych*. Trzecie, nie mniej ważne — *charakterologii etnologicznej* ze stanowiska psychologicznego pozostało w tyle w stosunku do poprzednich, a zwłaszcza nie poddano wyczerpującemu badaniu z tego stanowiska *mowy*, owego podstawowego utworu ducha, jako cechy charakterologicznej.

Metodami jej są *porównania indywidualne i rodzajowe*. Zasługą Wilhelma Humboldta jest tu zużytkowanie metodyczne mowy w odległych od siebie dziedzinach etnologii. Tak z rozpowszechnienia nazw geograficznych wyciągnął on wnioski o rozsiedleniu dawnem basków i celtów po obu stronach Pireneów ¹⁾; to znowuż na podstawie cech językowych wykazał,

¹⁾ *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Spaniens vermittle der Vaskischen Sprache*, 1821.

że mieszkańcy archipelagu malajo-polinezyjskiego należą do jednej rasy, która stopniowo rozszerzyła się z zachodu na wschód. Doniosłym środkiem pomocniczym są karty etnologiczne.

Demotologia czyli nauka o ludności bada życie zbiorowe jako takie z pominięciem osobliwości rasowych lub narodowych. Stąd swoboda dowolnego zacieśniania lub rozszerzania terytorium badanego. Zapatruje się ona na społeczeństwo jedynie jako na *mnogość osobników*, rozważając tylko zjawiska pochodzące z wzajemnego oddziaływania na siebie tych jednostek, jako ludzi wogóle, z pominięciem tego, co ich wyróżnia jakościowo. Mamy więc do czynienia z pojęciem *masy*, pojętej analogicznie z tem jak to czyni przyrodoznawstwo (t. j. ze strony czysto ilościowej), a więc ze zjawiskami „zbiorowymi” raczej niż „społecznymi”.

Stosownie do tego ilościowego charakteru demologii, główną metodą jej jest *statystyka*. Ma ona tu dwojakie zadanie: określenie na podstawie liczb pewnego *stanu społeczeństwa* (cel opisowy) oraz oznaczenie *stosunku między poszczególnymi objawami masowymi* przez co wkracza w dziedzinę przyczynowości, która może być wykryta bądź drogą indukcyjną, bądź dedukcyjną, to jest obracć za punkt wyjścia hipotezę i szukać jej stwierdzenia drogą statystyczną. Przytem isć może bądź to o ilościowe oznaczenie zjawiska, którego przyczyny są znane, bądź też o wykrycie tych przyczyn.

3. *Nauka o państwie* zajmuje się organizacją społeczeństwa, pomijaną przez dwie poprzednie gałęzie nauk społecznych. Należą tu przedewszystkiem *organizacje osobowe*; a więc nietylko ściśle polityczne, lecz wszelkie związki wchodzące w skład państwa, jak korporacje, gminy i t. d.; ale ponieważ życie grup tu rozważanych wiąże się z rzeczami — *organizacje rzeczowe* stają się pośrednio przedmiotem badań nauki o państwie. Wydzielają się z niej, jako samodzielne gałęzie *ekonomia*, mająca źródło swoje w tak ogólnych potrzebach ludzkich, że mogą one być badane niezależnie od wszelkiej organizacji oraz *prawo*, którego normy powstają wprawdzie jako wytwór organizacji społecznej i politycznej, lecz zostają obok tego w związku z ogólnymi własnościami etycznymi człowieka, wpływającymi normująco na owe organizacje. Jednak jeśli w pier-

wszej te potrzeby ogólne oddziaływać zaczynają i ujawniają się najwidoczniej już na pierwszych szczeblach cywilizacji, to w prawie oddziaływanie wymagań etycznych pierwotnie zostaje całkowicie podporządkowane przymusowi warunków społecznych i dopiero późno ujawnia wpływ swój.

Metodą nauki o państwie jest *porównanie*; przytem wcześniejszą jest metoda porównania *rodzajowego* (podział na arystokrację, demokrację; na ludność rolniczą, wojowniczą i rzemieślniczą i t. d.); w nowszych czasach przeciwnie zwraca się ku *indywidualnemu* t. j. bada przedewszystkiem organizację indywidualnych państw (Mohl, Bluntschli).

Konieczność uwzględnienia czynników różnorodnych prócz socyalnych i politycznych, wprowadza obok tego cztery metody posiłkowe: *fizyczną, biologiczną, prawniczą i socyologiczną*.

Metoda fizyczna spoczywa na tem założeniu, że społeczeństwo jest pojęciem złożonym, do którego stosować należy metodę analizy, podobnie jak w fizyce do zjawisk złożonych. (Comte, Quetelet; Mill—pogląd, że zjawiska społeczne wywodzą się z natury jednostek, jak w fizyce z własności ciał zjawiska ich wzajemnego oddziaływania, stąd dedukcyjny charakteru socyologii dla Mill'a). Metoda ta spoczywa na błędnem założeniu nigdzie się nie potwierdzającym, jakoby wszystkie własności społeczeństwa dały się wyprowadzić z właściwości jednostek. W rzeczywistości dzieje się odwrotnie: całokształt wytwarza nowe własności, które oddziaływają na jednostki przekształcając je (np. mowa lub obyczaj).

Analogia *biologiczna*, już w starożytności używana, później odsunięta na drugi plan, ponownie się rozwinęła w nowszych czasach. Związek socyologii z biologią w systemacie Comte'a wytykał jej drogę; u Spencera wytwarza on indywidualistyczną naukę o państwie i społeczeństwie. W formie bardziej specjalnych analogii (nie ujętych w całokształt systemu) przybiera metoda ta charakter kolektywistyczny (Lilienfeld, Schäffle).

Metoda ta ma dwie strony: *dydaktyczną* — polegającą na uwidocznieniu związku zjawisk przez analogię, oraz *heurystyczną*—przez zwrócenie uwagi na nieznanne jeszcze zależności stosunków społecznych. Doświadczenie jednak wskazuje, że rola

dydaktyczna przeważa, a dogodności w niej zawarte przeważać mogą niebezpieczeństwa przesady. Jako metoda badania, ma więc biologiczna podrzędną wartość.

Metoda *prawnicza* przenosi pogląd cywilistyczny na organizację państwa, widząc w niem (również jak we wszystkich innych związkach politycznych) *organizacje prawne*, t. j. bądź *utwór dowolny jednostek*, bądź coś przynajmniej, co ze stanowiska prawniczego daje się za taki uważać. Jest to więc pogląd indywidualistyczny.

Jest to pogląd równie dawny jak i organiczny, sięgający bowiem czasów sofistyki greckiej. Dziś przez wpływ rozważań historycznych usunięty na drugi plan, jest tylko metodą pomocniczą, drugorzędną.

Metoda *socjologiczna* usiłuje wytłumaczyć społeczeństwo przez nie same. Mogła ona wytworzyć się dopiero wówczas gdy zaczęto rozważać zagadnienia polityczne jako socjologiczne. Pobudkę do jej zastosowania dała z jednej strony *etnologia*, wykrywając szereg organizacji politycznych ludów mniej ucywilizowanych, z drugiej *ogólna teoria rozwoju organizmów*¹⁾—odsłaniająca w myśl teorii ewolucyjnej jeszcze bardziej pierwotne fazy rozwoju społecznego. Metoda ta oddzieliła się od biologicznej przez ścisłe rozgraniczenie zadań fizyologicznych od społecznych. Pierwotnie pod wpływem idei walki o byt rozwijała się w kierunku zbytnio zoologicznym (Gumpłowicza „walka ras”), wracając do idei Hobbesa „homo homini lupus”, a później walkę z jednostek przeniosła na grupy społeczne, w końcu zaś położyła główny nacisk na pokojowy rozwój organizacji społecznej a jednocześnie podniosła znaczenie zaniedbanego przez teorię walk czynnika doniosłego: *popędów psychologicznych*, warunkujących utwory społeczne i w nich szukać począła wyjaśnienia zjawisk²⁾.

¹⁾ Wpływ doniosły w tym kierunku wywarło dzieło Espinasa: *Spółczeństwa zwierzęce*.

²⁾ Por. Ratzenhofera *Wesen und Zweck der Politik*—jednostronnie zresztą podnoszącego moment egoizmu.

4. *Ekonomia* czyli nauka o gospodarstwie posługuje się szeregiem pojęć zapożyczonych z życia praktycznego, jak dobro, wartość, cena, płaca, bogactwo. Trojakie jest jej zadanie wobec tych pojęć: 1) dokładne ich określenie; 2) ustanowienie ich zależności logicznej od siebie; 3) przedstawienie rozwoju historycznego odpowiadających im zjawisk i ujawniających się w tym rozwoju następstw stanów ekonomicznych.

Pierwsze pobudki swoje czerpała ekonomia z drugiego wśród wymienionych zagadnień. Obserwacja takich faktów, jak związek bogactwa kraju z wywozem wytworzyła systemat *merkantylny*. Gdy jednostronność jego była zbyt widoczną szukano źródeł bogactwa w przyrodzie, powstaje *fizyokratyzm*, który tylko uległ odpowiedniemu uzupełnieniu (wciągnięcie przemysłu obok rolnictwa) w rękę Smitha, nadającego przytem indywidualistyczne zabarwienie swej teorii (*klasyczna ekonomia*). Przeciwstawia się jej w nowszych czasach *szkoła historyczna* (Roscher, Knies, Schmoller). Spór między obu kierunkami dziś redukuje się do tego, iż *ekonomia abstrakcyjna* (metoda klasyczna) i konkretna (opierająca się na historii i statystyce) nie mogą być uważane za wzajemnie wyłączające się.

Ekonomia abstrakcyjna wywodzi wszystkie zjawiska z jednej pobudki *interesu własnego*, rozważając społeczeństwo jako sumę jednostek, utrzymujących z sobą stosunki, z których każda pragnie nabyć jak najwięcej dóbr drogą pracy użytecznej. Jest to abstrakcja polegająca na pominięciu wszystkich innych skłonności, a uzupełniona przez inną abstrakcję: pominięcie różnic w uzdolnieniu ekonomicznym i przypuszczenie, że każdy jednakowo poprawnie rozumie swój interes i idzie za jego pobudką. Ale i to nie wystarcza: potrzeba, aby państwo nie stawiało żadnych ograniczeń stosunkom prywatnym wytwarzającym się na tle interesu. Z tych trzech założeń wstępnych rozwija się dedukcyjnie gmach ekonomii abstrakcyjnej, podobnie jak fizyka teoretyczna z pewników i twierdzeń mechaniki, prawie są jednak trudności, z którymi walczyć musi ta teoria. Pierwsza polega na tem, że przedmioty ekonomii nie są niezmiennymi wytworami intuicji (jak w matematyce), lecz wynikiem rozwoju historycznego, pod wpływem którego ulegają przeobrażeniom. Tak np. zasadnicze pojęcie wartości określa-

ne jest w najrozmaitszy sposób i dziś jeszcze nie ustalone. Druga polega na stosunku do rzeczywistości, która bardzo daleko odbiega od teoryi. A chociaż i tu (jak w fizyce) radzą sobie dodatkowymi hipotezami (np. stosunkiem przyrostu ludności do wzrostu dóbr i t. p.), jednakże wywody abstrakcyjnej ekonomii są prawidłami, które *tylko niekiedy i to w przybliżeniu sprawdzają się*. To też pozostawiając wykrycie praw ekonomii konkretnej, zajmuje się ona przeważnie dokładną *definicją pojęć*, drogą wydzielenia ze związków, w których występują one w rzeczywistości, oraz *określeniem ich wzajemnych stosunków*.

Konkretna ekonomia opiera się na *statystyce*, która tu stanowi *podstawę indukcji* (w abstrakcyjnej—najwyżej sprawdzian oznaczeń ilościowych), oraz na *historji*, która tu ma dwojakie zadanie przed sobą: odosobnienie przez rozważanie indywidualne zjawisk ekonomicznych od innych i wytworzenie *dziejów ekonomicznych poszczególnych narodów*, oraz wykrycie *ogólnych zasad rozwoju ekonomicznego* rozciągających się na gospodarze formy (domowe, miejskie, narodowe), pojęcia (wartość, cena, kapitał i t. d.), oraz dziedziny (hodowla, rolnictwo, rzemiosło i t. d.).

Rozróżnić jeszcze należy ekonomję *teoretyczną* (mającą cele poznawcze) od *praktycznej* (polityki ekonomicznej).

5. *Prawo* narówni z mową, mytem i obyczajem nie jest wynikiem dowolnego porozumienia się, lecz naturalnym wytworem świadomości mającym źródło swoje w uczuciach i dążeniach wynikających z życia wspólnego. Prawo przedstawia u rozmaitych narodów więcej podobieństw, niż to daje się widzieć w innych utworach duchowych. Pochodzi to stąd, że jest ono po części oniecznym wynikiem wspólnych rozwoju dziejowego, po części zaś wypływa z wspólnego wszystkim ludziom zawiązków moralnych, znajdujących wyraz swój w zgodnym poczuciu prawnem i wyobrażeniu o sprawiedliwości. Ta jednostajność porządku prawnego czyni możliwem jednolite określenie pojęcia prawa, czyni możliwą ogólną nauką o prawie.

Prawo można określić jako całokształt praw i obowiązków, które wola wyższa, mająca wpływ w danem społeczeństwie przyznaje członkom tego społeczeństwa i sobie samej.

Podmiot tej woli ulega zmianie: pierwotnie jest nim bóstwo, później sędzia ziemski (zarazem wódz lub król) w istocie zaś jest nim samo społeczeństwo. W stosunku woli prawnej zbiorowej do podporządkowanej jej woli jednostek i mniejszych zbiorowisk ujawnia się jedna z cech znamienych prawa: *wzajemność praw i obowiązków* w każdym jego postanowieniu. Prawo będąc potęgą w stosunku do poszczególnych podmiotów prawa udziela im pewne prawomocnictwa—*prawo w znaczeniu podmiotowem* (indywidualne lub zbiorowe), którym przeciwstawiają się *obowiązki*. Odwrotność pojęcia prawności, nieprawność może ujawniać się bądź jako pozytywne *pogwałcenie prawa* bądź jako negatywne *zaniedbanie obowiązku*. Wskutek ścisłego związku prawa z obowiązkiem podział na tej podstawie nie da się przeprowadzić. Obierają więc *następstwa prawne* dla wyróżnienia *wykroczenia cywilnego* (pociągającego za sobą tylko restytucję szkody) od *karnego* (pociągającego karę). Wobec przyjętego stanowiska, że wszelkie prawo jest publiczne, każda więc nieprawność jest obrazą woli ogółu, nie możemy uzasadnić tej różnicy różnicą podmiotowych praw *prywatnych* i *publicznych*. Podstawy szukać należy w motywach woli zbiorowej, która powoduje różnicę następstw. Różnica ta polega na tem, że w wykroczeniu prywatnem pogwałcony zostaje *pojedynczy i przypadkowy* składnik porządku prawnego; tak iż usunięcie pogwałcenia przywraca ów porządek. Przeciwnie w wykroczeniu publicznem zostaje zaprzeczony *ogólny stan porządku prawnego*, co wymaga z jednej strony *pojednania* (Sühne) z drugiej—zabezpieczenia przeciw temu naruszeniu porządku prawnego. Stąd z rozwojem społeczeństwa—przejście wykroczeń prywatnych w zakres publicznych (np. uszkodzeń cielesnych i zabójstw) a także—jako prąd podrzędny —i odwrotne. Obok cech zewnętrznych, opierających się na stosunku woli ogólnej do woli jednostek, rozróżnić należy znamiona wewnętrzne. Są nimi *celowość* porządku prawnego i jego *sprawiedliwość*. Pod względem psychologicznym pierwsza opiera się na wymaganiu intelektualnem, druga uczuciowem. Pod względem etycznym pierwsza ma na myśli interes jednostki, druga spoczywa na warunku uspołecznienia — pierwotnem poczuciu

sympatii. Do tego dołącza się *potęga* potrzebna do nagięcia woli jednostek pod ogólną

Zadaniem nauki o prawie jest wysledzić wśród rozmaitych instytucji prawnych urzeczywistnienie celowości i sprawiedliwości w ich wzajemnym stosunku i zależności od warunków społecznych. Polega więc na systematycznej interpretacji pozytywnego porządku prawnego. Osiąga to przedewszystkiem drogą systematycznego podziału, podziału poszczególnych dziedzin, który opiera się z jednej strony na *podmiotach prawa* (prawo prywatne i publiczne) z drugiej na jego *przedmiotach* (prawo majątkowe, familijne, korporacyjne, handlowe i t. d.). Metody, któremi się posługuje nauka prawa są: 1) *cywilistyczna*, opierająca się na pokrewnem założeniu z metodą abstrakcyjnej ekonomii, t. j. obierająca za punkt wyjścia *interes indywidualny*, a rozszerzająca to stanowisko i na inne zakresy prawa; 2) *metoda publicystyczna*—zajmuje stanowisko przeciwne, uważając interes ogółu za cel porządku prawnego. Pomocniczymi są: 3) *metoda fikcji prawniczych* służąca do przeniesienia prawideł stosujących się do pewnego stosunku prawnego na inny (uproszczenie subsumpcyi) przez fikcyę (np. że świadkowie, którzy nie stawili się na wezwanie, uważani są za obecnych i t. p.), pociągająca za sobą niebezpieczeństwo substytucyi własności znanego pojęcia na miejsce własności nieznanego pojęcia, które nie są zgodne w rzeczywistości; wreszcie 4) *metoda analogii cywilistycznych*—odpowiadająca temu, co już poznaliśmy w ekonomii jako metodę prawniczą.

Doniosłe znaczenie w nauce prawa mają *normy prawne* i *definicje*. Pierwsze stanowią bezpośrednią podstawę prawa, a więc punkt wyjścia jego naukowego opracowania. Zbliżają się one do pewników wiedzy teoretycznej, albowiem nie dają się one uzasadnić, lecz są bezpośrednim wynikiem poglądu prawnego; różnią się wszakże zawartością nakazu. Dla nauki prawa doniosłem jest wyszukanie jego norm zasadniczych. Definicje prawne otrzymują się drogą analizy pojęć prawnych. Stanowią one podstawę do której redukują się wszystkie inne systematyczne formy prawa. Na nich spoczywa także klasyfikacja pojęć prawnych.

Przechodząc wreszcie do *zasad socjologii* Wundt stara się przede wszystkim o wytworzenie pojęcia ogólnego, któreby objęło rozmaite typy mniej lub więcej ścisłych i trwałych związków społecznych. Za takie obiera *towarzystwo* (Gesellschaft) jako najluźniejszą formę, której przeto znamiona pojęciowe muszą odnaleźć się i w ściślejszych. *Jednostka* (cecha formalna) i *związek* (cecha realna) znamionują każdą formę towarzystwa od najluźniejszej i najmniejszej do państwa i związku państw. Wiek XVIII podnosił jednostronnie pierwszą z tych cech wiążąc ten pogląd z fikcją historyczną umowy społecznej, oraz z akcentowaniem wyłącznej „realności” jednostki. Atoli cały szereg względów (psychologicznych i historycznych) skłania autora do równouprawnienia obu czynników. W praktycznych maksymach powszechnie przyjętych w życiu społecznym ujawnia się, że nie tylko społeczeństwo służy celom jednostki, lecz że w równej mierze jednostka staje się przez nie narzędziem urzeczywistnienia celów dziejowych.

Cechą wszystkich typów towarzystw jest *organizacja*, która wyróżnia je od prostego tłumu. Utwory te składają się ostatecznie z jednostek żywych, co jednak nie przeszkadza uważać każdej takiej *organizacji ogólnej* za *organizm złożony*; zbliżają się one do organizmów indywidualnych i tem, że powstają przez samoorganizację. Możliwość ich i żywotność ich polega na tem, że odpowiadają one pewnym potrzebom społecznym i odpowiednim im popędom.

Wyróżniają się organizacje społeczne od organizmu indywidualnego przede wszystkim tą okolicznością, że jednostka w nich należy zwykle do całego szeregu organizacji (rodzina, gmina, państwo, stowarzyszenia zawodowe i gospodarcze związki i korporacje), służących rozmaitym celom a tworzących powikłaną sieć połączeń.

Prawa socjologiczne w znacznej mierze zbiegają się z historycznymi, gdyż każdy stan społeczeństwa jest wytworem poprzedzającego, a zawiera warunki dla następującego. Jako społeczne prawa uważać możemy te, które określają następstwo po sobie stanów społecznych, lub też przyczynowy związek składników tych stanów. Samodzielny charakter mają tu trzy prawa.

1) *Prawo wypadkowych społecznych* — głosi, że dany stan jest wynikiem kilku jednocześnie działających składowych, które się w nim łączą w skutek całkowity. 2) *Prawo stosunków społecznych* stwierdza, że każde doniosłe zjawisko społeczne zostaje w związku wzajemnym z innymi współczesnymi mu objawami towarzyskiego życia, tworząc wraz z nimi całość odzwierciedlającą mniej lub więcej wyraźnie charakter ogólny stanu społecznego. 3) *Prawo kontrastów społecznych*—pod nie podporządkowują się te objawy życia społecznego, w których pewne zjawiska zostają spotęgowane przez przeciwstawność z innymi równoczesnymi lub poprzedzającymi.

Socjologia nie tylko zmierza ku ustanowieniu praw teoretycznych, lecz bada także i *normy praktyczne* kierujące wolą jednostek i zbiorowisk. Całe gałęzie wiedzy społecznej jak jurysprudenca, polityka gospodarcza, ludnościowa i społeczna spoczywają na takich normach. Niema z nimi do czynienia historia, do której tylko przeszłość należy. Będąc przepisami dla woli, normy społeczne nie przestają być prawami w znaczeniu teoretycznym. Charakter teoretyczny ujawnia się w nich dwojako. Najprzód muszą one być otrzymane drogą abstrakcyi z rzeczywistych objawów woli (jak normy logiczne z rzeczywistego myślenia); powtórę za podstawę oceny służy zawsze porównanie aktualnego stanu danej dziedziny z odpowiednimi normami. Trzy są dziedziny społeczne w których normy przybierają charakter ogólny i zasadniczy: *obyczaj*, *moralność* i *prawo*. Pierwszy ustanawia co jest *właściwe*; druga co jest *dobrze*; trzecia co jest *słuszne*.

W. M. Kozłowski.